

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztaach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poźnańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiodniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny.

Czwartek, 28 maja 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AGENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 maja.

[Berlin jako punkt ciężkości rokowań dyplomatycznych w wielkich sprawach międzynarodowych; pobyt lorda Roseberry; słabe widoki rychłego załatwienia kwestii uregulowania długów egipskich; co sądzi w Berlinie o korespondencji „Timesa.”; podziwianie ks. Bismarcka o chęć powołania Francji z Anglii. Krytyka polityki Gladstone’a ze strony prasy angielskiej, głównie „Timesa.” „Standarda” i „Pall Mall Gazette.” — Interpelacja dep. Gomot, dotycząca bójki komundarów z policją na cmentarzu Père Lachaise i odpowiedź ministra Allain Targé; traktat pokojowy pomiędzy Chinami a Francją.)

Punkt ciężkości rokowań dyplomatycznych w różnych sprawach międzynarodowych znaczenia spoczywa obecnie w Berlinie, jakkolwiek i dawniej wychodziła ząd inicjatywa i tutaj kanclerz niemiecki trzymał w swém ręku nici nawijającej się akcji. W stolicy Niemiec rozgrywa się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa losy zatargu angielsko-rosyjskiego, uregulowania finansów egipskich i żegluga na kanale sueskim. W Berlinie bawi od kilku dni lord Roseberry, na którego misję po kilkakroć już wskazywaliśmy. Wyślanik rządu angielskiego przepędził wia- Zielionych Świątek w towarzystwie hr. Herberta Bismarcka, przyczem od czasu do czasu zjawiał się w pałacu kanclerskim. Dnia następnego przyjmował u siebie w hotelu Kaiserhof, gdzie stoi kwatery, księcia Bismarcka i miał dłuższą z nim konferencyę. Prasa berlińska nie rzuca szanownemu lordowi tak rychłego ukończenia rokowań, mianowicie w sprawie finansów egipskich. „Sprawa ta, jak pisze berliński korespondent „Köln. Ztg.” jest bardzo zawiślana i nie będzie można wprzódy przystąpić do załatwienia jej, aż mocarstwa europejskie gruntownie ją nie rozważą. Z tego powodu będzie się musiała Anglia uzbroić w cierpliwość i czekać dopóty, dopóki jej wielkie mocarstwa nie przedłożą rezultatu swych uchwał.” Tenże korespondent wspomina także o powtórzeniu wczoraj przez nas paryskiej korespondencji „Timesa” i pisze, że zawarte w niej podejrzenie, jakoby książę Bismarck chciał poróżnić rząd francuski z angielskim i zasiać na nowo ziarno nie-nawiści pomiędzy obu państwami, uważanem bywa w Berlinie za niedorzeczne i nacechowane najgorszego rodzaju złośliwością.

Podczas gdy lord Roseberry zebrze w Berlinie o łaskę potężnego kanclerza i z ujmą godności W. Brytanii szuka ratunku w tych rozlicznych kłopotach, jakie cisną gabinet Gladstone’a, prasa angielska, czując to upokorzenie swego kraju, daje się raz po raz we znaki głównemu kierownikowi tej polityki, która w swych różnych ewolucjach doszła do tego punktu, że poświęca nawet wielkie interesy kraju w Azji środkowej i Sudanie, by okupić niezachwytany pokój. „Times” i „Standard” krytykują w tej chwili dokumenta dyplomatyczne, zawarte w księdze błękitnej, a dotyczące zatargu afgańskiego. „Times” mniema, że z przegądu tych dokumentów jedno wynika jasno i niedwuznacznie, mianowicie niestanne i stopniowe wzmaganie się coraz to nowych wymagań rządu rosyjskiego, którym towarzyszą ciągłe usprawiedliwiania się. „Standard” pisze: „Cała ta sprawa jest nie do wiary upokorząca dla Anglii. Nie posiadamy nawet tego zadowolenia, żeby powiedzieć, iż nieszczerze (rosyjska) została zamaskowana formami grzeszności. Jesteśmy przekonani, że gdyby wniesiono wotum niezauważania dla gabinetu, zredagowane jasno i rozumnie, i gdyby obrady nad tem przeprowadzono dyskretnie, ułatwiłoby to krajowi zamianowanie uczucia oburzenia, choćby zwolennicy gabinetu w parlamencie nie przyłączyli się do tego wyrazu niezadowolenia.” „Pall Mall Gazette,” ażeby tém silniej wyszydzić politykę sudańską gabinetu, ucieka się nawet do środków nie- używanych w pismach poważnych. Organ radykałów angielskich zamieszcza artykuł w rodzaju produkcji satyrycznego „Puncha” pod tyt.: „Suakin na sprzedaż,” tej treści: „Do odstąpienia każdej osobie, przedstawiającej pewne rękojmie, z powodu usunięcia się obecnego zawiadawcy; całość nader dogodnego portu morskiego i punktu odbytu handlowego, znanego pod nazwą Suakin, leżącego na wybrzeżu morza Czerwonego, ze wszystkimi zależnościami i przynależnościami, licząc w to 20 mil drogi żelaznej, i wyłączne prawo komunikacji z wyższym Nilem przez najkrótszą drogę handlową. Obecny właściciel wydał na tę posiadłość kilka milionów funtów szterlingów. Port, w którym największe okręty pancerne mogą

zarzucać bezpiecznie kotwice; panuje nad drogą do Indyi. Osoby, pragnące zająć Suakin za darmo, mają się zgłosić do pp. Gladstone, Granville et Comp.”

Dojmująca ta ironia, jaka wieje z powyższych słów, oddaje lepiej, niż najdłuższe deklamacje, ogólne niezadowolenie opinii publicznej w Anglii z zagranicznej polityki Gladstone’a. Ta opinia żąda od ministrów angielskich rachunku ze strumieni krwi przelanej, i z milionów, utopionych w Suakinie, robi ich nawet odpowiedzialnymi za odwet, jakim Osman Digma nie omissza zapewne wywrzeć na szczechach zaprzyjaźnionych z Anglią. Rozbudzony tak taniem zwycięstwem w Sudanie fanatyzm plemion arabskich poczyna nawet zagrażać nowemu państwu Kongo, które powołała do życia konferencya afrykańska, zebrała w Berlinie. Jak donosi telegram z Brukseli, posuwają się liczne zastępy Arabów ku stacyom położonym w wschodniej części państwa kongańskiego. Dowódca Arabów występuje jako pelnomocnik sultana Zanzibaru, który rości także pretensje do całego terytorium nad Kongo. To wystąpienie Arabów tłumacza w Brukseli tą okolicznością, że jakiś agent międzynarodowego stowarzyszenia kongańskiego zawiązał stosunki z plemionami arabskimi, by przy ich pomocy dotrzeć do jeziora Tanganyika i Zanzibaru przez co rozbiłby pomiędzy niemi żądę zdobyczy i łupów.

We Francji stoja od dni kilku na porządku dziennym wypadki zaszele na cmentarzu Père Lachaise i przygotowania do pogrzebu Wiktora Hugo. Pochowanie zwłok zmarłego poety ma wyrosnąć na wielką demonstracyę przeciw wierze objawionej i obozowi konserwatywnemu a walki komundarów z policją na Père Lachaise mają w swém następstwie poruszyć wielkie masy ludu i przysposobić je do przyszłej wielkiej walki pomiędzy porządkiem społecznym-politycznym a rewolucyą. Rzecz zastanowienia godna, że zwolennicy krwawego ruchu tak ostentacyjnie wywiesili swe godła w chwili zgonu wielkiego poety; alec niezapominajmy, że doktryny, jakie głosił Wiktor Hugo, są w ostatecznym rezultacie wodą na młyn komunistów i wszelkiego rodzaju ludzi przewrotu. Krwawa anarchia, nie zadowalając się zadokumentowaniem swych zasad na cmentarzu Père Lachaise, wniosła swą sprawę i przed forum parlamentu, by tutaj skruszyć za nią kopią. W dniu wczorajszym zinterpelował w Izbie niższej rząd dep. Lacroix, ganił „prowokacyjne” zachowanie się policji i dowodził, że rząd nie ma prawa zakazywać rozwinięcia czerwonych chorągwi, ponieważ odnośna ustawa nie została dotąd uchwaloną. Interpelantowi odpowiadał minister spraw wewnętrznych: „Wszelka odpowiedzialność za wypadki — tak mówił Allain-Targé, biorę na siebie, jakkolwiek istnieje dotąd wątpliwość, co rozumieć należy przez godła buntownicze. Rząd zniewolony był bądź co bądź utrzymać porządek i zabronić rozwinięcia chorągwi, które zapowiadają wojnę domową. Jestem daleki od tego, bym miał identyfikować paryską demokrację z mniejszością agitatorów anarchistycznych, którzy wywołali zaburzenia i zmusili policję do własnej obrony. Urzędnicy policji nie występowali na cmentarzu jako uprawnieni przedstawiciele prawa.” Po ministrze mówił oportunista Lelièvre i radził rządowi podwoić jeszcze energią i nie zważać żadną miarą na obnoszenie czerwonych chorągwi. Izba odrzuciła wniosek dep. Lacroix, ganiący zachowanie się policji, poczem dep. Périer stał wniosek, przyjęty przez Izbę 388 przeciw 10 głosem a wyrażający ufność, że rząd posiadać będzie dość stałości, by wyjednać należyte poszanowanie dla chorągwi narodowej. P. Allain-Targé oświadczył poprzednio, że rząd przyjmie wniosek Périera. O wywodach pana ministra możnaby nie mało powiedzieć. Rozróżnia on demokrację od anarchii, tymczasem we Francji przy dzisiejszym rządzie rządowym i po wyrzuceniu Boga z państwa, parlamentu i szkoły jest pierwsza rodzicielka drugiej; nieprawda jest też, jakoby we Francji a głównie w Paryżu drobna tylko liczba agitatorów anarchistycznych wywoływała zaburzenia; ci anarchiści liczą się, jak to czytelnikom wiadomo, na setki tysięcy. — Zatarg chińsko-francuski bliski jest zupełnego ukończenia. Wedle „Timesa,” zgodziły się obiedwie strony sporne na dniu 24 b. m. w Pekinie na kopię francusko-chińskiego

traktatu. Pokój ten z Chinami nie jest zasługą p. Freycineta, jeno Ferrero. To też spodziewać się należy, że Izba deputowanych, której wczoraj przedłożył dep. Gomot jako referent komisji sprawozdanie z wniosku, żądającego wytoczenia procesu byłemu prezesowi, odrzuci to śmieszne żądanie i odda sprawiedliwość niesumienne spotwarzonemu.

Preliminarya.

Pisma niemieckie ubiegają się o pierwszeństwo w dostarczaniu czytelnikom swym najświeższych wiadomości co do nowych kandydatów na stolicę św. Wojciecha; nazwisk wymieniono coś około 12, nie zabraknie zapewne dalszych domysłów. Atoli nikt z tych fabrykantów depesz, którzy w ostatnich mianowicie czasach tak bogatym zapasem kandydatów dysponowali, nie zapytał się: jakie jest położenie rzeczy w naszych archidiecezjach, jak się przedstawia teren, na którym stanie duchowny zwierzchnik naszej diecezji, nie wchodząc bynajmniej w kwestyę osób i nie rozstrzygając pytania, czy Najdostojniejszy nasz Arcybiskup powróci z wygnania, czy szlachetna rezygnacya otworzy komu innemu drogę na stolicę św. Wojciecha.

Trudności, jakie tutaj się nasuwają, są dwójakiej natury: najprzód ogólnie kościelno-polityczne, wspólne nam z resztą dyecezyi rzymsko-katolickich pod berłem pruskim, powtóre trudności wyłączenia wielkopolskiej natury, jedynie diecezjiom polskim właściwe — a jest ich nie mało.

1. Nie uregulowana jest dotąd sprawa wykładu religii św. tak po gimnazjach, jak po szkołach elementarnych.
2. Nie uregulowana jest kwestya nadzoru szkolnego w ogóle, a w szczególności nadzoru nad nauką i kanonicznością tej nauki religii św. po szkołach.
3. Sprawa złożonych z urzędu księży kanoników.
4. Sprawa proboszczów rządowych.
5. Sprawa używania języka przy nabożeństwie kościelnem.

Pomijamy z góry takie kwestye, jak np. prymasostwo Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego i t. p. Inne tutaj niewymienione łączą się pośrednio z powyższymi.

Jak wiadomo, rząd nie tylko po gimnazjach, ale i po szkołach elementarnych zaprowadza wykład religii św. dla dzieci polskich w języku niemieckim. Rozporządzenie rządowe co do niemieckiego wykładu religii św. w gimnazjach wywołało początek zatargu kościelno-politycznego. Dziś po zupełnem usunięciu wykładu polskiego z wszystkich klas — sprawa ta jeszcze się pogorszyła. Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański nie może iść ani o krok dalej po za ustępstwa ks. Kardynała Ledóchowskiego, i nie może pozwolić na to, aby niżej sekundy uczono religii św. po niemiecku.

Cóż dopiero powiedzieć o wykładzie niemieckim w szkołach elementarnych. Arcybiskup nie może pozwolić na to, aby od inspektorów i władz rejencyjnych zależała decyzya, kiedy ma ustac wykład religii św. w polskim, a rozpocząć się w niemieckim języku — nie może pozwolić na to, aby dzieci polskie dla tego, że mają nazwiska niemieckie, albo dla tego, że matka ich kiedyś była Niemką, przyłączano bezwzględnie do niemieckiego oddziału religii wbrew woli rodziców i mimo, że dzieci te po niemiecku nie umieją.

Arcybiskup nie może pozwolić na to, aby inspektor szkolny miał mieć prawo do muszania podwładnych sobie nauczycieli do posyłania dzieci swych na przygotowanie do pierwszych Sakramentów. św. do kościoła pofrancuskiego, chociaż dzieci te są narodowości polskiej, mówią w domu i modlą się po polsku.

Co do punktu drugiego musi nastąpić zmiana raz co do misji kanonicznej nauczycieli świeckich, powtóre co do wykładu religii św. przez księży, albo nadzoru duchownego nad tymże wykładem.

Czy można nazwać normalnym stómskiem, jaki np. istnieje w jednym z gimnazjów wielkopolskich, gdzie w I i II klasie uczy religii ksiądz katolicki, a od VI—III uczy człowiek świecki, nie mający misji kanonicznej, a nadto uczy uczniów polskich po niemiecku?

Czy normalnym jest stómsunek, że w szkole elementarnej uczy nauczyciele, przy których egzaminie w religii nie był obecny komisarz arcybiskupi, którzy nie

mają misji kanonicznej, którzy sobie po prostu drwią z Kościoła, bo w nim od lat 10 nie byli, a obok tego otrzymują od władz patenta na „doskonałych” nauczycieli?

Czy podobna jest, aby w diecezji w 2/3 katolickiej już nie księża sami, ale katolicy świeccy wykluczani byli prawie zupełnie z inspekcji szkolnej? Na to przysły Arcybiskup obojętnym pozostać nie może i musi bliżej wniknąć w owe rzekome powody, dla których się to dzieje.

Złożeni z urzędu wyrokiem trybunału do spraw kościelnych Najprzewielebniejszy ks. Biskup Janiszewski i ks. kanonik Kurowski — nie mogą pozostać na wygnaniu, a rządowych proboszczów, którzy jeszcze mamy sześciu (Brenk, Gutzmer, Kick, Kubetschack, Lizak, Rymarowicz) nie może przysły Arcybiskup pozostawić w urzędzie.

Ostatnią sprawą językowo-narodowej natury będzie niezawodnie sprawa języka używanego w nabożeństwie w okolicach, gdzie ludność katolicka pod względem narodowym jest pomiędzy sobą zmieszana. Mamy już precedens z roku 1860 i następných, gdzie fabrykowane urzędowo spisy rzekomych katolików Niemców miały posłużyć do zniewolenia władzy duchownej do zaprowadzenia kazań niemieckich, mamy dowody, że w parafiach mieszanych ludność polska, dość znaczny procent stanowiąca, wcale nie bywa uwzględniona. Rząd i tę kwestyę porusza — a przysły Arcybiskup, jeśli nie ma od razu stanąć w sprzeczności do rządu albo do swych dyecezyan, musi mieć jasno wytkniętą drogę postępowania i pewność, że święte prawa ludności polskiej szanowane będą.

Owoż obsadzenie stolicy św. Wojciecha nie jest w dzisiejszych warunkach rzeczą wcale tak łatwą i może tylko nastąpić po dokładnem zbadaniu spraw powyżej napomkniętych — jeśli nie ma się z góry stać iluzorycznym i narazić przysłego Arcybiskupa na niezliczone trudności.

Jubileusz św. metodyjski.

ODEZWA
komitetu welehradzkiego na powiat mogilnicki.

Bracia Rodacy!
Zbliża się dzień uroczysty i doniosłego znaczenia dla całej Słowiańszczyzny, a tém samém i dla nas Polaków: dzień 5 lipca, w którym na życzenie Ojca św. Leona XIII mamy uczcić pamięć SS. Apostołów Słowiańskich Cyryla i Metodego udziałem w nabożeństwie, a na zaproszenie Jego Eminencyi Kardynała Arcybiskupa otomunieckiego księdza Fürstenberga mamy dzień zgonu św. Metodego wspólnie obchodzić w samym Welehradzie.

Dla tego prosimy Was Drodzy Bracia, abyście wszelkiego dołożyli starania, aby jak najwięcej uczestników z naszego powiatu wzięło udział w tej świętej pielgrzymce, a że nie wszyscy będą mogli podążyć do starożytnej Stolicy Arcybiskupiej św. Metodego, więc usiłować należy, aby ile możności wszystek lud nasz dowiedział się o znaczeniu religijném i kościelnem tego jubileuszu i popieszył w tym dniu na nabożeństwo, które się po kościołach naszych uroczyste odbędzie. Nadto starac się wypada, aby w naszym powiecie jak najwięcej rozeszło się broszur, medalików i obrazków odnoszących się do tej wielkiej uroczystości, a gdzie się da, aby się odczyty odbywały. W celu ułatwienia wykonania tego zadania komitetowi welehradzkiemu na powiat mogilnicki, prosimy o jak najhojniejsze i rychłe datki na ręce naszych skarbników: panów Kiszewskiego w Trzemesznie i Michała Meissnera w Mogilnie. I najmniejsza ofiara na ten cel sownie się oplaci.

Prosimy wszystkie nasze polskie pisma o wydrukowanie powyższej odezwy. Ks. N. Sieg, przewodniczący.

U w a g a: Dla wygody najbliższej okolicy na p. Adolf Malczewski przedmioty odnoszące się do tej uroczystości do nabycia w swoim składzie w Trzemesznie.

Z Mogilnickiego, 25 maja. Dnia 21 b. m. zebrali się w Mogilnie siedmiu członków komitetu zajmującego się w powiecie uroczystością św. Metodego, pomiędzy nimi jeden kooptowany, p. Laubic z Pakości (czterech członków

uniwieńnio telegrafem lub listownie swoje nieobecność) i postanowilo, co następuje:

Odezwą pobudzić obywateli w powiecie, aby ludowi dano sposobność i wszelkimi sposobami ułatwiono wzięcie udziału dnia 5 lipca r. b. w nabożeństwie niedzielnem, które się ile możności jak naj-solenniejszymi wykładami Najświętszego Sakramentu. Dalej, aby jak najwięcej rozszerzali i rozdawali broszur w tym celu wydzanych, obrazków i medalików pomiędzy uboższych, i w tych miejscach, gdzie nie ma polskich panów. — Panowie obywatele mają się starać, aby wzięto jak największy udział w pielgrzymce, która się ma dnia 3 lipca do Welehradu odbyć, a mniej zamożnym, ale dobrać woli braciom, aby dopomagali do odprawienia tejże podróży.

Abym zaś komitet mógł ze swęj strony powyższym wymaganiom tém łatwiej zadość uczynić, prosi o jak najłagodniejszą na ten cel ofiary na ręce dwóch skarbników, pp. Kiszewskiego w Trzemesznie i Meissnera w Mogilnie. W miarę funduszu zakupu komitet broszury, obrazki i medaliki, a stosowną kwotę odeśle do centralnego komitetu, który się zajmuje urządzeniem i ułatwieniem wspólnej pielgrzymki do Welehradu. Jeden z komitetowych podał projekt, aby po parafiach zakupowano figury św. Cyryla i Metodego większych rozmiarów, ulanych z cementu (Gussstein) w fabryce p. Krzyżanowskiego i ustawiano je po naszych świątyniach na uczczenie i pamiątkę tej wspaniałej rocznicy. Piszący te słowa poleca też figury gipsowe, które nasyknie płynem pewnym, zmieszany z pokostem, nabierają trwałości a nawet na wolnem powietrzu się nie psują. W drogeryjach i u panów zajmujących się takimi wyrobami można tego płynu nabyć.

Jakie broszury rozdawać, o tém można się dostatecznie doczytać w anonsach; najpraktyczniejsze są te, które są przystępnie napisane i najtańsze; im więcej się ich zapisze, tém większy zyska się rabat; zwracam uwagę na to, aby przedewszystkiem te zakupować, które duchowną mają aprobatę. Medaliki wielkości marki bardzo są praktyczne, na jednęj stronie jest odcisnięty obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, na drugiej zaś święci Cyryl i Metody. Można ich nabyć w Księgarni Katolickiej przy Wodnej ulicy nr. 25, pojedynczo po 15 fen., zapisując ich 500, wypadnie sztuka po 7 fen., a 1000 po 6 fen. Obrazków z modlitwą można dostać bardzo tanio w zakładzie litograficznym p. T. Szulca, Wrocławska ul. 36, gdyż 100 za 1 mrk. 10 fen., kolorowych 100 za 2 m. 50 fen. Broszura ks. dr. Kanteckiego jest dobrze napisana i bardzo tania, nadto ma aprobatę duchowną. Dobrze też jest napisana książeczka przez ks. lic. Chotkowskiego w Krakowie, można ją dostać za pośrednictwem Księgarni Katolickiej po 40 fen. P. Chociszewskiego broszury jeszcze nie czytałem, ale się spodziewam, że też będzie polecenia godna. Rozsyła też p. Lange z Gniezna „Żywot św. Cyryla i Metodego” przez ks. dziek. Kozłuskiego. Jest to pomnożone wydanie dawniejszej książeczki i z pożytkiem ją się czyta. Są tam tylko dwa błędy historyczne. Czytamy tam, że św. Metody jako starsze, przezwyciężył śmierć, udał się, jak na owe czasy, w przykrą bardzo podróż do Rzymu, aby tam obok św. Cyryla, brata swego, stare złożyć kości; tymczasem zkadąd wiemy, że św. Metody 3 dni przed śmiercią popegnał się ze swojemi owieczkami w swojej bazylice welehradzkiej i tamże pochowany został. Nadto czytamy w tejże książeczce, że św. Metody był malarzem i miał przydomek Strachota, bo miał wymalować na żądanie króla Chazarów sąd ostateczny, tymczasem inne źródła piszą, że tym malarzem miał być inny jakiś zakonnik. Oprócz tego daje czcigodny autor świętym Apostołom lekką nagane, że na własną rękę wymyślił druk słowiański i pozaprawdzali język słowiański w ceremoniach kościelnych, a tém samém dali powód Biskupom niemieckim, że ich przed Stolicą apostolską oskarżyli. Tymczasem Stolica apost. o to ich wcale nie zganila, ale owszem ich zmiany potwierdziła, a Biskupi niemieccy przesładowali ich nawet po zatwierdzeniu tej zmiany rytualnej przez Stolicę apost., a nadto św. Metodego, jako delegata papieżkiego, uwięzili i na wygnanie samowolnie skazali.

Panów Niemców zatem ani ówczesnych, ani tegoczesnych uniewinniać nie można — zawsze oni ci sami.

W końcu nadmieniam dla wygody najbliższej okolicy, że wszystkie przedmioty odnoszące się do jubileuszu świętego Metodziego można nabyć w składzie p. Adolfa Malczewskiego w Trzemesznie.

W sprawie wydalania.

Piszą do „Schles. Ztg.“: „U nas na Górnym Śląsku zapytano radców ziemiankich, czy górnolaski przemysł przez zakaz zatrudniania polskich robotników poniesie jaką szkodę. Stąd można pozwożyć nadzieję, iż życzenia górnolaskich okęgów nadgranicznych zostaną uwzględnione, o ile nie będą wprost się sprzeciwiały celowi odnośnego rozporządzenia, t. j. „wstrzymaniu polonizacji.“ Zatrudnianych tutaj poddanych polsko-rosyjskich podzielić można na trzy kategorie: 1) na takich, którzy tu stale mieszkają, 2) takich, którzy mają mieszkanie i gospodarstwo za granicą, ale w ciągu tygodnia tu przebywają, wracając tylko w niedziele i święta do Królestwa, 3) takich, którzy co dzień przechodzą granicę i wracają do domu, przebywając tylko u nas w godzinach pracy. Wydalenie mogłoby się przeto ograniczyć tylko na robotników pierwszej kategorii, a takich jest bardzo mało. Przemysł na wykonaniu rozporządzenia poniósłby tylko nieznaczny uszczerbek. Daleko dotkliwiej dalałoby się we znaki wygnanie robotników drugiej kategorii; a niepowetowaną stratą byłoby, gdyby zakazano przybywać takim, którzy co dzień z Królestwa przychodzą do pracy. Mianowicie w tutejszych kopalniach cynku rekrutują się najniższe klasy robotników, wyrobnicy, tragarze, taczkarze, jako też robotnice, pracujące w zakładach wyrobu spiżu z takich przybyszów. Tak n. p. pracuje w kopalni Szarych 100, w Bleischarlu 260, w Neue Helena 40, w Caecilie 220, w Wilhelmglück około 60 robotników, przychodzących z za granicę. Odprawienie tych ludzi nie tylko byłoby dla samych kopalni niepowetowaną stratą, ale oddziaływałoby bardzo niekorzystnie na tutejszych robotników, ponieważ Polacy nie posiadają się do kategorii lepszej płatnych, w skutek czego krajowi robotnicy szybciej awansują. Leży to przeto w interesie górnolaskiego przemysłu, aby na robotników choćby tylko kategorii drugiej i trzeciej nie rozciągano rozporządzenia banicznego.“

Wydalony z Prus ślusarz Tomasz Walenczyk z Wielkiego Wilezaka pod Bydgoszczą, który, jak to już w numerze 113 pisma naszego wspominaliśmy, od 22 lat mieszkał w Prusach, a od 17 lat w Wielkim Wilezaku, opuścił w czwartek dotychczasową swą siedzibę i udał się do Ameryki.

Z Chelma piszą do „Orędownika“, iż tamże otrzymał rozkaz wyniesienia się z Prus kilka osób. I tak otrzymali taki rozkaz pp. Dembicki, Ostrowski, weterani z r. 1830 i 1831, i niejaki Raczynski. Pierwszy starzec 81-letni, od przeszło lat 20 w Prusach Zachodnich zamieszkały, mający tamże własność, żonę i dzieci, a przystem chory i oczekujący każdej chwili śmierci; udał on się z prośbą do tamtejszego landrata o cofnięcie rozkazu.

Grudziądz. Ofiarą strachu przed wydalaniem padł tu niejaki Brosiński. Znikł on z domu, nad Wisłą znalazłono jego ubranie i paszport. Zjada się więc, że ze strachu przed wydalaniem umknął, bo jakaś szewcowa groziła mu tym, choć wcale go niepokojono, gdyż był ten za paszportem.

Krew się leje!

Po raz czternasty przypada w pierwsze święto Zielonych Świątek rocznica

krwawego dnia 24 maja 1871, w którym Wersalczyce sprawili straszliwą rzeź pomiędzy komunistami i rozstrzelali liczny tłum t. zw. federalistów, pochowanych na cmentarzu Père la Chaise.

Trzynastcie razy druhi i towarzysze owych rozstrzelanych komunistów zdołali ich gróby wieńcami z czerwonych nieśmiertelniczek — w niedzielę po raz pierwszy wielkie to grobowisko zbroczone zostało krwią komunistów i policyi.

Umysły podniecane ciąglm rozhoworem o wielkich demonstracjach, jakie się dzieją mają przy pogrzebie W. Hugo, postanowili rozpocząć szereg tych demonstracji już w rocznicę rozstrzelania federalistów. Podczas pochodów i na cmentarzu samym rozwinęto czerwone chorągwie, których, według zakazu prefektury, rozwijać nie wolno. Na ulicach policya odebrała bez trudności kilku grupom defilującym przez miasto godła komuny, ale na cmentarzu rzecz nie poszła tak gładko.

Tłumy roznamietnione płomienistemi mowami, jakie kilku komunistów piorunującym głosem wypowiedziało przy grobach, a nadto pod wrażeniem natchnionych rymów wygłoszonych przez poetę-dorózkę niejakiego Moore'a — nie pozwoliły policyi wydzierać chorągwiom komuny chwalebnych znaków — i na cmentarzu przyszło do strasznej walki, trwającej przeszło 20 minut. Policya przeczuwając borbę, stawiała się w znacznej liczbie, byli i gwardziści municypalni, zbrojni w rusznice, była i kawalerja, która jednakże na cmentarzu rozwinąć się nie mogła.

Przywódca siły zbrojnej nie pozwolił na szczęście strzelać, ale szpady, bagnety i kolby były w robocie.

Walka przedstawiała się bardzo dramatycznie. Tu olbrzymi policyant wili się pod uderzeniami komunistycznych obcasów; tam cały tłum policyantów i cywilnych borykał się ze sobą, lecieli szmaty porwanego sukna, przyskakiwały szpady, trzeszczały czaszki pod uderzeniem żelaznych cassetetów; tam młoda niewiasta z oburzeniem wołała w głos za uciekającymi komunistami: „Nikczemnicy! wy chcecie być bohaterami wolności!“ — owdzie zacięty a bezbranny komunista rozerwałszy bluzę i koszulę, pokazywał pierś nagą i wołał: „Morduj!“ — na godzącemu weń policyanta, który w takich warunkach wstrzymywał cios zabójczy.

Tłumy uległy — policya uprzątnęła cmentarz, mając sama rannych 9, pomiędzy nimi jednego oficera policyi, podczas gdy komunistów jest rannych około 50; aresztowanych było 90 osób, z których tylko 16 zatrzymano w la Roquette.

Rozproszone tłumy rozbiegły się po przedmieściach; jedna grupaniosła na barkach rannego towarzysza Jonachima, a rozgłaszając po drodze, że jest zabity, wołała: „Oddajcie pokłon ofierze komuny!“

Po różnych kawiarniach i lokalach odbywały się zebrania, na których głośno piorunujące mowy.

„Już minął czas mów i demonstracji — wołano — do czynów, bracia, do czynów! Czyż lepszą znaleźć możemy sposobność, jak pogrzeb W. Hugo? Stawmy się wszyscy uzbrojeni w rewolwery i pokazmy tej holoście kramarskiej, co umiemy! Przygotujcie naftę i palne esencje, niech krwawa luna zaświeca gmachy publiczne!“ Kłapiąc zemstą i dysząc namiętnością, rozchodzili się te tłumy po mieście i po przedmieściach.

Na poniedziałek przypadał pogrzeb Courmeta, na wtorek pogrzeb Amouroux, kapelusznika i posła — obu komunistów.

Mimo że rząd okazywał podobno wielką stanowczość w niedzielę, to jednak w poniedziałek zmiękł i pozwolił najprzód w mieście nosić czerwone „sztandary“ z napisami, a na cmentarzu pozwolił rozwinąć czerwone chorągwie.

Komuniści, zadowoleni tem ustępstwem, ograniczyli się na poturbowaniu kilku policyantów, zresztą sprawa poszła gładko.

— Kogo? mnie?

— Tak jest! i Bóg mi dopomógł, zem ja prostack statystę w pole wywiódł, żeś Wasza Książęca Mość, mając mnie za szelmę ostatnia, żadnego szelmstwa waszego nie ukrył, wszystko wyznał, wszystko wypowiedział, jakoby na dtoni wypisał. Włosy mi na łbie dębem stawały, ale słuchał i wysłuchał do końca!... O! zdraycy! o! wryscielnicy! o! parrycydowie!... Jakże to, piorun was dotąd nie pobit? Jakże to, ziemia was dotąd nie pożarła?... To z Chmielnickim, ze Szwedami, z elektorem, z Rakoczym i z samym djabelem na zgubę tej Rzeczypospoliej się zmawiacie?... To piaszcz z nię chcecie sobie wykroić? zaprzędać? rozdzielić? rozerwać jak wilcy tę matkę waszą? Taką waszą wzięćność za wszystkie dobrodziejstwa, któremi was obsypała, za one urzędy, honory, godności, substancje, starostwa, za takie fortunę, których królowie zagraniczni wam zazdroszą?... I gotowicie nie zważać na onej Izy, na mękę, na ucisk? Gdzie w was sumienie? gdzie wiara, gdzie uczciwość?... Co za monstra na świat was wydały?... —

— Panie kawalerze! — przerwał zimno książę Bogusław — masz mię w ręku i możesz mnie zabić, ale o jedno cię proszę: nie nudź mnie!

Umilkli obaj. Jednakże ze słów Kmicica ukazywało się jasno, że żołnierz zdołał wyciągnąć całą nagą prawdę z dy-

plomaty, i że książę popełnił wielką nieostrożność, wielki błąd, zdradziwszy najtajniejsze zamysły własne i hetmańskie. Ubo do to jego miłość własna, więc też nie racząc ukrywać złego humoru, rzekł:

— Nie przypisuj tylko tego własnemu dowcipowi, panie Kmicie, jeżeliś mi mnie prawdę wydostał. Mówiłem otwarcie, bom myślał, że książę wojewoda lepiej zna się na ludziach i przysię człowieka godnego ufności.

— Książę wojewoda przysłał człowieka godnego ufności — odparł Kmicie — aleście go już stracili. Odtąd tylko szelmy służą wam będą.

— Jeżeli sposób, w jaki mnie porwał, nie był szelmowski, to niech mi w pierwszej bitwie szpada do ręki przypośnie.

— To fortel! W twardej ja się szkole ich uczył. Chciałeś W. Ks. Mość poznać Kmicica, masz go! Nie pojedaj z próżnemi rękoma do naszego pana mitosiwego!

— I myślisz, że mi włos z głowy z ręki Jana Kaźmirza spadnie?

— To sędziów, nie moja sprawa.

Nagle Kmicie zatrzymał konia.

— Hej! — rzekł. — A list księcia wojewody? Masz go W. Ks. Mość przy sobie?

— Choćbym miał, toby mi nie dał — rzekł książę. — Listy zostały w Pilwiskach.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

— Obszukać go! — krzyknął Kmicie.

Po przeszłorocznej powodzi pozostał tu nie miły spadek w różnych chorobach, które się szczególnie po lazaretach w końcu i po mieście szerzyły. Przystąpili do nich jeszcze epidemie zwykłe z wiosną się pojawiające, tak że przed kilku jeszcze tygodniami pesymiści miejscowi szerzyli wieści o bardzo groźnym stanie sanitarnym miasta Krakowa. Było to więc prawdziwą pociechą, szczególnie dla umysłów lekkich, kiedy na posiedzeniu komisji mieszanej sanitarniej cywilno-wojskowej, która odbyła się dnia 20 bm., fizyk miejski dr. Buszek przedstawił stan zdrowia w mieście, jako stosunkowo bardzo pomyślny z dodaniem zaspakajającego szczegółu, że śmiertelność spada o połowę w porównaniu z tą, jaka była przed dwoma tygodniami i toż samo sprawdziły władze sanitarne wojskowe. Dr. Ponikło sprawdził też to samo co do okolic Krakowa powodzią dotkniętych, gdzie panującego do niedawna jeszcze tyfusu drobne już tylko i sporadyczne pozostały ślady. Jest to zwrot w stanie sanitarnym bardzo pomyślny, szczególnie, że zaszedł w okolicach, gdzie przed nie zbyt jeszcze dawnym czasem władze wojskowe termin poboru do wojska ze względów „zdrowotnych“, jak się tu wyrażają, odroczyć musiały.

Jedną ze specjalności krakowskich, niedawno powstałych jest sport wioślarski, który z nastaniem pięknej pogody wiosennej rozwinął swą działalność. Towarzystwo wioślarzy zawiązało się dopiero z wiosną roku przeszłego i od tego czasu wzrosło tak nagle, podtrzymywane dość powszechnym współdziałaniem, że w tym roku wybudowany już został na brzegu Wisły dom Towarzystwa, w którego dolnej części znajdują się piękne łodzie sportowe angielskiej konstrukcyi, na górze zaś pokoje dla gości i członków Towarzystwa. W tych dniach odbyła się uroczystość zatknięcia flagi na świeżo wybudowanym domu i otwarcia sezonu wioślarskiego.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

Jeden z większych obrazów artysty tutejszego Tadeusza Ajdukiewicza „Targ w Kairze“, zakupionym został przez muzeum narodowe w Pradze.

markowem sformułowaniu „prawa do rewolucji“, ani nie niespodzianiu „ani nowego.“ — Rzucono tedy bez ceremonii panowanie z łaski Bożej Jerzego V, ks. Adolfa nasawskiego i elektora heskiego między stare rupiecie, i pies po niem nie zaszczekał. Dla czego byśmy mieli teraz dać się uwieść sentymentalnym porywom, gdzie chodzi o jakieś prawa supremacyjne człowieka, który z przypadkiem testamentarnie księstwem nie był w żadnej styczności? Stronniotwo liberalne cieszy bezstronność, z jaką książę Bismarck zbutwiało prawo legitymizmu zwala, starając się, aby nowy utwór państwa niemieckiego zabezpieczył od gangrenowej zarazy, na jakąby je narażić mogła dynastia, którą w każdym razie uważać należy za propagatorkę wojowniczo i wrogo usposobionego partykularyzmu.

— Książę kumberlandzki wydał podobno okólnik do dworów europejskich, w którym protestuje przeciw postąpieniu Prus w radzie związkowej, nazywając je pogwałceniem prawa narodów.

— Baron Loë oświadcza w liście ogłoszonym w „Germanii“, że mu na myśl nie przyszło wzywać katolików do święcenia osmesetnej rocznicy śmierci Grzegorza VII w inny sposób, jak w prasie i zebraniach. O kościelnym święceniu nie myślał, gdyż takie zarządził już Kościół sam, mieszcząc wielkiego Papieża w pocście świętych. O wkroczeniu w prawa biskupie autorowi odezwy nie śniło się; zarzut przeto pisma „West. Merkur“ jest niestuszny i niewczesny.

— Baron Franciszek Bulach brat posła w parlamencie zasiadającego, Alzata, niedawno zatrudniony w ministerstwie spraw zewnętrznych w Berlinie, przyjęty został niedawno do seminarjum duchownego w Strasburgu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Hr. Schönborn, Biskup budziejowicki, został podobno mianowany Arcybiskupem praskim.

WŁOCHY.

* Rzym, 26 maja. Z konferencji sanitarniej. Komisja techniczna konferencji sanitarniej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym zajmowała się wyszukaniem środków, mających przeciwdziałać rozszerzeniu się epidemii. Delegat Baccelli oświadczył, że gdyby był obecny na sobotnim posiedzeniu, byłby wystąpił przeciw poleceniu zaprowadzeniu kwarantany ładowych, jako przeciw środkowi, nie przynoszącemu żadnej korzyści. Komisja przeszła następnie do obrad właściwych. Koch przemawiał za użyciem większej surowości i ostrożności podczas rewizji takich okrętów, które przewożą wielką liczbę ludzi, aniżeli przy rewizji statków, które służą do zwykłego transportu. Delegat unii amerykańskiej twierdził, że kwarantany nie mają racji bytu, to też Stany Zjednoczone innych używają środków podczas grasowania zarazy; tak n. p. sprzeciwia się to uczuciu ludzkiemu, ażeby zdrowych umieszczać razem z chorymi w jednym lazarecie. Delegat turecki przemawiał za kwarantaną; Turcja też, jak mówił, nie porzucił środka; w tym samym duchu odzywał się i delegat duński. Delegat Brouardel chciał się dowiedzieć, jakich środków używa Ameryka, jaka zachodzi różnica pomiędzy kwarantaną a odosobnieniem i jak w Anglii zachowują się w obec grasującej epidemii, poczem delegat angielski tłumaczył system praktykowany w Anglii w czasie zarazy. Erhard żądał, by w miejsce kwarantany używano mniej dokuczliwych środków. Pierwszy delegat Indji twierdził, że cholery nigdy nie przenoszono z Indji do Europy, czemu przeczył Rochard. Pierwszy delegat angielski był tego zdania, że nikt nie zdoła wskazać choćby jednego okrętu, któryby przywiózł cholere do Europy. Dziś toczy się będą jeszcze dalsze obrady.

* Rzym, 26 maja. Z konferencji sanitarniej. Komisja techniczna konferencji sanitarniej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym zajmowała się wyszukaniem środków, mających przeciwdziałać rozszerzeniu się epidemii. Delegat Baccelli oświadczył, że gdyby był obecny na sobotnim posiedzeniu, byłby wystąpił przeciw poleceniu zaprowadzeniu kwarantany ładowych, jako przeciw środkowi, nie przynoszącemu żadnej korzyści. Komisja przeszła następnie do obrad właściwych. Koch przemawiał za użyciem większej surowości i ostrożności podczas rewizji takich okrętów, które przewożą wielką liczbę ludzi, aniżeli przy rewizji statków, które służą do zwykłego transportu. Delegat unii amerykańskiej twierdził, że kwarantany nie mają racji bytu, to też Stany Zjednoczone innych używają środków podczas grasowania zarazy; tak n. p. sprzeciwia się to uczuciu ludzkiemu, ażeby zdrowych umieszczać razem z chorymi w jednym lazarecie. Delegat turecki przemawiał za kwarantaną; Turcja też, jak mówił, nie porzucił środka; w tym samym duchu odzywał się i delegat duński. Delegat Brouardel chciał się dowiedzieć, jakich środków używa Ameryka, jaka zachodzi różnica pomiędzy kwarantaną a odosobnieniem i jak w Anglii zachowują się w obec grasującej epidemii, poczem delegat angielski tłumaczył system praktykowany w Anglii w czasie zarazy. Erhard żądał, by w miejsce kwarantany używano mniej dokuczliwych środków. Pierwszy delegat Indji twierdził, że cholery nigdy nie przenoszono z Indji do Europy, czemu przeczył Rochard. Pierwszy delegat angielski był tego zdania, że nikt nie zdoła wskazać choćby jednego okrętu, któryby przywiózł cholere do Europy. Dziś toczy się będą jeszcze dalsze obrady.

* Rzym, 26 maja. Z konferencji sanitarniej. Komisja techniczna konferencji sanitarniej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym zajmowała się wyszukaniem środków, mających przeciwdziałać rozszerzeniu się epidemii. Delegat Baccelli oświadczył, że gdyby był obecny na sobotnim posiedzeniu, byłby wystąpił przeciw poleceniu zaprowadzeniu kwarantany ładowych, jako przeciw środkowi, nie przynoszącemu żadnej korzyści. Komisja przeszła następnie do obrad właściwych. Koch przemawiał za użyciem większej surowości i ostrożności podczas rewizji takich okrętów, które przewożą wielką liczbę ludzi, aniżeli przy rewizji statków, które służą do zwykłego transportu. Delegat unii amerykańskiej twierdził, że kwarantany nie mają racji bytu, to też Stany Zjednoczone innych używają środków podczas grasowania zarazy; tak n. p. sprzeciwia się to uczuciu ludzkiemu, ażeby zdrowych umieszczać razem z chorymi w jednym lazarecie. Delegat turecki przemawiał za kwarantaną; Turcja też, jak mówił, nie porzucił środka; w tym samym duchu odzywał się i delegat duński. Delegat Brouardel chciał się dowiedzieć, jakich środków używa Ameryka, jaka zachodzi różnica pomiędzy kwarantaną a odosobnieniem i jak w Anglii zachowują się w obec grasującej epidemii, poczem delegat angielski tłumaczył system praktykowany w Anglii w czasie zarazy. Erhard żądał, by w miejsce kwarantany używano mniej dokuczliwych środków. Pierwszy delegat Indji twierdził, że cholery nigdy nie przenoszono z Indji do Europy, czemu przeczył Rochard. Pierwszy delegat angielski był tego zdania, że nikt nie zdoła wskazać choćby jednego okrętu, któryby przywiózł cholere do Europy. Dziś toczy się będą jeszcze dalsze obrady.

* Rzym, 26 maja. Z konferencji sanitarniej. Komisja techniczna konferencji sanitarniej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym zajmowała się wyszukaniem środków, mających przeciwdziałać rozszerzeniu się epidemii. Delegat Baccelli oświadczył, że gdyby był obecny na sobotnim posiedzeniu, byłby wystąpił przeciw poleceniu zaprowadzeniu kwarantany ładowych, jako przeciw środkowi, nie przynoszącemu żadnej korzyści. Komisja przeszła następnie do obrad właściwych. Koch przemawiał za użyciem większej surowości i ostrożności podczas rewizji takich okrętów, które przewożą wielką liczbę ludzi, aniżeli przy rewizji statków, które służą do zwykłego transportu. Delegat unii amerykańskiej twierdził, że kwarantany nie mają racji bytu, to też Stany Zjednoczone innych używają środków podczas grasowania zarazy; tak n. p. sprzeciwia się to uczuciu ludzkiemu, ażeby zdrowych umieszczać razem z chorymi w jednym lazarecie. Delegat turecki przemawiał za kwarantaną; Turcja też, jak mówił, nie porzucił środka; w tym samym duchu odzywał się i delegat duński. Delegat Brouardel chciał się dowiedzieć, jakich środków używa Ameryka, jaka zachodzi różnica pomiędzy kwarantaną a odosobnieniem i jak w Anglii zachowują się w obec grasującej epidemii, poczem delegat angielski tłumaczył system praktykowany w Anglii w czasie zarazy. Erhard żądał, by w miejsce kwarantany używano mniej dokuczliwych środków. Pierwszy delegat Indji twierdził, że cholery nigdy nie przenoszono z Indji do Europy, czemu przeczył Rochard. Pierwszy delegat angielski był tego zdania, że nikt nie zdoła wskazać choćby jednego okrętu, któryby przywiózł cholere do Europy. Dziś toczy się będą jeszcze dalsze obrady.

* Rzym, 26 maja. Z konferencji sanitarniej. Komisja techniczna konferencji sanitarniej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym zajmowała się wyszukaniem środków, mających przeciwdziałać rozszerzeniu się epidemii. Delegat Baccelli oświadczył, że gdyby był obecny na sobotnim posiedzeniu, byłby wystąpił przeciw poleceniu zaprowadzeniu kwarantany ładowych, jako przeciw środkowi, nie przynoszącemu żadnej korzyści. Komisja przeszła następnie do obrad właściwych. Koch przemawiał za użyciem większej surowości i ostrożności podczas rewizji takich okrętów, które przewożą wielką liczbę ludzi, aniżeli przy rewizji statków, które służą do zwykłego transportu. Delegat unii amerykańskiej twierdził, że kwarantany nie mają racji bytu, to też Stany Zjednoczone innych używają środków podczas grasowania zarazy; tak n. p. sprzeciwia się to uczuciu ludzkiemu, ażeby zdrowych umieszczać razem z chorymi w jednym lazarecie. Delegat turecki przemawiał za kwarantaną; Turcja też, jak mówił, nie porzucił środka; w tym samym duchu odzywał się i delegat duński. Delegat Brouardel chciał się dowiedzieć, jakich środków używa Ameryka, jaka zachodzi różnica pomiędzy kwarantaną a odosobnieniem i jak w Anglii zachowują się w obec grasującej epidemii, poczem delegat angielski tłumaczył system praktykowany w Anglii w czasie zarazy. Erhard żądał, by w miejsce kwarantany używano mniej dokuczliwych środków. Pierwszy delegat Indji twierdził, że cholery nigdy nie przenoszono z Indji do Europy, czemu przeczył Rochard. Pierwszy delegat angielski był tego zdania, że nikt nie zdoła wskazać choćby jednego okrętu, któryby przywiózł cholere do Europy. Dziś toczy się będą jeszcze dalsze obrady.

* Rzym, 26 maja. Z konferencji sanitarniej. Komisja techniczna konferencji sanitarniej odbyła wczoraj posiedzenie, na którym zajmowała się wyszukaniem środków, mających przeciwdziałać rozszerzeniu się epidemii. Delegat Baccelli oświadczył, że gdyby był obecny na sobotnim posiedzeniu, byłby wystąpił przeciw poleceniu zaprowadzeniu kwarantany ładowych, jako przeciw środkowi, nie przynoszącemu żadnej korzyści. Komisja przeszła następnie do obrad właściwych. Koch przemawiał za użyciem większej surowości i ostrożności podczas rewizji takich okrętów, które przewożą wielką liczbę ludzi, aniżeli przy rewizji statków, które służą do zwykłego transportu. Delegat unii amerykańskiej twierdził, że kwarantany nie mają racji bytu, to też Stany Zjednoczone innych używają środków podczas grasowania zarazy; tak n. p. sprzeciwia się to uczuciu ludzkiemu, ażeby zdrowych umieszczać razem z chorymi w jednym lazarecie. Delegat turecki przemawiał za kwarantaną; Turcja też, jak mówił, nie porzucił środka; w tym samym duchu odzywał się i delegat duński. Delegat Brouardel chciał się dowiedzieć, jakich środków używa Ameryka, jaka zachodzi różnica pomiędzy kwarantaną a odosobnieniem i jak w Anglii zachowują się w obec grasującej epidemii, poczem delegat angielski tłumaczył system praktykowany w Anglii w czasie zarazy. Erhard żądał, by w miejsce kwarantany używano mniej dokuczliwych środków. Pierwszy delegat Indji twierdził, że cholery nigdy nie przenoszono z Indji do Europy, czemu przeczył Rochard. Pierwszy delegat angielski był tego zdania, że nikt nie zdoła wskazać choćby jednego okrętu, któryby przywiózł cholere do Europy. Dziś toczy się będą jeszcze dalsze obrady

BELGIA.

* Zniesienie szkół niepotrzebnych. Czytamy w „Journal de Bruxelles“:

Jedenaste gmin zostało upoważnionych do zniesienia szkół gminnych, a zaprowadzenia szkół wolnych. Są to gminy: Horpmael, Neer-Pelt, Lanaeken i Berg w prowincji limburskiej — Swevezeelo i Emelghem we Flandryi zachodniej; Hondremont w prowincji namurkiej; Lille-Saint-Pierre, Lippello w autwerskiej; Volkeghem we Flandryi wschodniej; w Framont w Luksemburgii.

Owych jedynastu zniesionych szkół miały wszystkie razem 39 uczniów, podczas gdy teraz do szkół wolnych ustanowionych w zamian za owe 11 szkół gminnych chodzi 1085 uczniów.

Gmina Horion-Hozemont została upoważniona do umieszczenia wolnej szkoły w domu nie dawno zniesionej szkoły dla dziewcząt. Mieszkańcy Hozemontu, którzy płacą podatki na szkoły, nie będą się gniewali z to upoważnienie.

— Dziennik „Etoile“ zaproponował w tych dniach, aby pomieszczone w gminach pamiatkowe tablice, świadczące o zniesieniu szkół rządowych. My zaś radzimy, aby wywieszono tablice przypominające godne poświęcenia liczby uczniów niektórych szkół rządowych, których utrzymania żądało ministerstwo liberalne — z dwoma lub trzema nauczycielami, zniewolonymi do chowania królików, aby zapewnić czas wolny od zatrudnień!

AZYJA Mniejsza.

* Nawrócenie. Donosiliśmy już przed kilkoma miesiącami, iż połowa mieszkańców wsi Farnagia w Syrii nawróciła się na katolicyzm, wypierając się schizmy Focuzusa, i że druga połowa okazując się skłonna do powrotu do jedności katolickiej, robiła pewne trudności w przyjęciu kalendarza gregoryjańskiego. Szczęśliwi czujemy się, mogąc dziś donieść, że dzięki gorliwości Jego wysokości mnsgr. Haggiara, grecko-katolickiego Arcybiskupa Hauranu i Ojców Bazylianów nawróciła się już reszta mieszkańców Farnagii. Ci ostatni stanowią najmniejszą klasę ludności wioski, składającej się z 500 mieszkańców.

Szczęśliwie to zdarzenie dopełnionem zostało w sam czas przyznaniem mnsgr. Haggiarowi praw do kościoła małego miasteczka Esdra, kościoła zbudowanego w IV wieku a poświęconego świętemu Grzegorzowi. Schizmatycy upominają się o niego jako o swoją własność, jakkolwiek większa część miejscowych Greków już w przeszłym roku dzięki gorliwości mnsgr. Haggiara, połączyła się z kościołem katolickim. Teraz władze tureckie przyznały katolikom prawa nad kościołem w Esdra i w pierwszej stosownej chwili mają im zapewnić posiadanie jego.

Zebrań Towarzystwa nauczycieli wyższych zakładów naukowych.

W dniu wczorajszym odbyło się na wielkiej sali tutejszego realnego gimnazjum walne zebranie prowincjonalnego Towarzystwa nauczycieli wyższych zakładów naukowych. Towarzystwo to, założone w październiku roku zeszłego, liczy obecnie 165 członków. Posiedzenie zajął dyrektor Kunze z Pily i w krótkich i serdecznych słowach przywitał przybyłych z innych miast delegatów, również podziękował prowincjonalnemu radcy szkolnemu p. Polte, że swoją obecnością zacytował zebranie zaszczycił.

Następnie zwał dr. Collmann z Poznania sprawę o rozwoju Towarzystwa, obszerne kresząc cały przebieg rozpraw sejmowych z dnia 16 kwietnia r. b., w których pod przewodnictwem petycyi nauczycieli gimnazjalnych o równe prawa pod względem pensji i stopni z siedziami. Wiadomym jest, że p. minister Gossler przyrzekł na owym posiedzeniu podwyższyć nauczycielom gimnazjalnym dodatki na mieszkanie i dać im stopień radców 5 rzędu, jaki sędziom przysługują.

Z kolei nastąpiły odczyty. Pierwszy mowa, dr. Rumpke z Poznania, odczytał rozprawę o zabezpieczeniu wód i sierot po nauczycielach gimnazjalnych (Relieten-Gesetz). Przed dwoma laty minister oświecenia urządził dla królewskich nauczycieli gimnazjalnych przymusową kasę wód i każdy nauczyciel gimnazjalny płaci do kasy tej 3 procent swojej pensji. Dla nauczycieli patronatu miejskiego prawa tego nie masz. Mowa domaga się więc, aby rząd prawo rzeczono i do nauczycieli przy wyższych zakładach miejskich zastosował.

Następnie mowa, dr. Boldt z Poznania, odczytał rozprawę o przyszłym stanie wyższego stanu nauczycielskiego. Dotychczas przysięgi składał nauczyciel gimnazjalny dopiero wtenczas, gdy rząd mu etatową wyznaczył posadę. Mowa jest za tym, aby te praktyki dotychczasową zmieniono i aby kandydaci zaraz przy wstąpieniu do zakładu (tak samo, jak referendarjusze) przysięgi składali. Zebranie zgadza się na wniosek mowy.

Profesor Zimmermann z Poznania odczytał rozprawę o tytułach nauczycieli gimnazjalnych. Według słów mowy nazwa nauczyciel gimnazjalny, albo wyższy nauczyciel gimnazjalny, lub też nauczyciel realnego gimnazjum lub progimnazjum jest niepraktyczna, wykazuje ono, że w Niemczech podobnych, w Rosji i w Polsce nauczycielom z wykształceniem akademickim od razu

nadaje rząd tytuł profesora, a później tytuł radcy; żyćcy sobie mowa, aby u nas każdy etatowy nauczyciel gimnazjalny miał nadany tytuł doktora, każdy wyższy nauczyciel tytuł profesora, pozasłużbowy nauczyciel dostać ma tytuł radcy szkolnego. Wniosek ten popiera prof. Jerzykiewicz. Zgromadzenie zgadza się w zasadzie na wniosek mowy, ale uważa za stosowne poczekać z odnośną petycją o zrealizowanie wniosku tego za nowym prawem, tyczącym się egzaminów nauczycieli gimnazjalnych; prawo to niebawem ma być wydane.

Następnie odczyt rektora progimnazjum w Kępnie, p. dr. Martina. Prelegent mówi o równouprawnieniu nauczycieli progimnazjów z gimnazjalnymi. Praktyki tej dotychczas nie ma i niedostatek ten bardzo czuć się daje nauczycielom zatrudnionym przy progimnazjach. Zebranie zgadza się na wniosek dr. Martina i potrzebne poczyni kroki, aby to równouprawnienie u rządu przeprowadzić.

Profesor Nowak z Poznania opracował temat o publicznych egzaminach. Prelegent jest tego zdania, że egzamina publiczne przy końcu roku szkolnego potrzebne i to dla tego, aby rodzicom dać sposobność zbliżenia się do zakładu, w którym dzieci swoje mają, również i dla tego, że z egzaminów nauczyciele młodszy praktycznie mają korzyść pedagogiczną. Zgromadzenie nie podziela zdania mowy i uważa egzamina te w zakładach publicznych za urządzenie przestarzałe i niepotrzebne.

Szósty odczyt profesora Junga z Międzyrzecza: o równym traktowaniu języków nowoczesnych w językami starożytnymi w praktyce naukowej, odłożono dla późniejszej pory do przyszłego walnego zgromadzenia.

Sprawozdanie ze stanu kasy zdaje następnie dr. Zenzes z Poznania; sprawozdawca wnosi o udzielenie pokwitowania kasyerowi. Zgromadzenie do wniosku tego się przychyli.

Następuje wybór nowego zarządu — wybrano tych samych panów, którzy dawniejszy zarząd składowali, mianowicie dyrektora Kunzego z Pily na przewodniczącego, prof. Wituskiego na zastępcę przewodniczącego, dalej prof. Goleńskiego z Rogoźna, prof. Zimmermanna z Poznania na skarbnika i dr. Collmanna na sekretarza. Do komisji rewizyjnej wybrano dr. Zenzesa i prof. Lindnera. Przy ostatnim punkcie porządku dziennego: wybór miasta dla przyszłego walnego zebrania — żywa wszczęła się dyskusja; proponowano Bydgoszcz, Gniezno lub Inowrocław, zgodzono się ostatecznie na to, aby przyszłe walne zebranie znowu się w Poznaniu odbyło i to dla tego, że Poznań, w środku Księstwa położony, dla delegatów najdogodniejsza jest miejscowością. Natem zamknął przewodniczący posiedzenie, które od 11 przed południem trwało do godz. 3 po południu. Wieczorem o godzinie 8 członkowie Towarzystwa na wspólną zebrał się kolacją w lokalu p. Dühmkego przy placu Wilhelmowskim.

W czwartek dnia 28 b. m. komedia Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“.

Biletów nabywać można u pp. Kadziłłowski, Madalińskiego i w księgarni p. Gasiorowskiego.

* **Teatr polski w Gostyniu.** W sobotę dnia 30 b. m. komedia Blizińskiego „Pan Damazy“.

W niedzielę dnia 31 b. m. komedia Zaleskiego „Góra nasi!“

* **Teatr polski w Krotoszynie.** Na pierwsze przedstawienie dnia 3 czerwca komedia Blizińskiego „Pan Damazy“.

Dnia 4 czerwca dramat Ohnetta „Właściciel kuzniec“.

Dnia 5 czerwca komedia Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“.

Dnia 6 czerwca obraz ludowy Staszczyka „Noc świętojańska“.

Dnia 7 czerwca dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata za wsią“.

Dalsze przedstawienia w Pleszewie, Ostrowie, Kępnie, Wroławiu.

* **Szamotyły,** 24 maja. Dzisiaj byliśmy świadkami w naszej świątyni rzadkiej uroczystości; w dniu dzisiejszym przystąpiły do świątyni naszej dzieci katolickie do pierwszej komunii św. Działw tę z całej naszej wielkiej parafii przysposobił do przyjęcia sakramentów św. pokuty i komunii św. w szkole w dwóch oddziałach ks. prob. Wilezewski i mansonarz ks. Turkowski. Wedle stariej tradycji zgromadzają się dzieci w dniu takim w szkole. Rozczulający był to widok, patrząc na ten szereg poustawianych w parę i pięknie przybranych dzieci — chłopców 65, dziewcząt 58. Ludu zgromadziło się bardzo wiele. Krótko przed godziną dziewiątą przybył ks. prob. Wilezewski, ubrany w kape, wraz z ks. Turkowskim, oraz z wielu ludźmi z chorągwiami i innymi przyborami kościelnymi, poczem w uroczystej procesji, podczas której wzniosła naszę pieśń: „Kto się w opiekę“ śpiewano, wprowadzono dzieci do kościoła, ze szkoły tej córy kościoła odebrane, a pod opiekę kościoła, matce tej szkoły, oddane. W kościele, w presbiterium poustawiał p. Kieleczewski, tutejszy główny i pierwszy nauczyciel, i pan Krzywjański, nauczyciel z Kąsinowa, dzieci w rządy po 10, najpręd dziewczęta, potem chłopcy. Nasza wspaniała i obszerna fara, w zieleni gustownie przybrana, była literalnie ludźmi nabita. Niebawem rozpoczął czynny nasz ks. proboszcz nasz św., podczas której po bardzo pięknym, rzetelnym i budującym przemówieniu odebrał z rąk jego komunij św. Przemowę rozpoczął nasz kochany ks. prob. przepowiadając „o nakarmieniu pięciu tysięcy ludzi pięciorgiem chleba i dwiema rybami.“ Piękne porównanie chleba, cudownie na puszcy rozmnożonego, z chlebem anielskim, który dzieci do siebie przyjąć miały i inne bardzo stosowne przykłady z Pisma św. i z pism Ojów św. tak były budujące, że nie tylko oczy dzieci, ale i oczy zgromadzonego ludu łzami się porosły. Po komunii świętej otrzymały wszystkie dzieci paciorki i szkaplerze, które pani Kościelska ze Śmitowa, zawsze chętna i prawdziwa opiekunka ubóstwa naszego, na własny koszt zakupiła, — a na probostwie piękne obrazki św. Cyryla i Metodego.

Nadmienić mi tu koniecznie wypada, że za staraniem pani Kościelskiej urządzono dla wszystkich dzieci zamieszanych i biednych z

miasta, wspólne śniadanie w tutejszej szkole katolickiej. Przeszło 115 dzieci posiliło się do sytości śniadaniem. Kawę, cukier, mleko i pięć białych placów sama pani Kościelska ofiarowała, resztę zaś niektóre panie z Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

W imieniu tych dzieci składam wszystkim tym, którzy się darami swemi i pomocą przyczynili, staropolskie „Bóg zapłać“.

* **Inspekcją** lokalną nad nowozałożoną szkołą katolicką w Radłowie, w powiecie odolanowskim, poruczone inspektorowi powiatowemu, dr. Hippantowi w Ostrowie, a inspekcją lokalną nad szkołami w Kaniewie, Walkowie, Borzęcicach i Galewie w powiecie krotoszyńskim, inspektorowi powiatowemu dr. Waschowi z Krotoszyna, którego podczas powołania go do wojska (od 7 do 23 czerwca) zastępować będzie powiatowy inspektor Bittner.

* **Bydgoszcz.** Z powodu zawiedzionej miłości postanowiła służąca Ludwika Działyńska położyć kres swemu życiu. Rozdzieliwszy swe manatki pomiędzy krewnych, udała się do lasu i tam postanowiła głodem się umorzyć. Po pięciu tygodniach znalazła ją w tak niednym stanie, że wątpić można o jej wyzdrowieniu. Odwieziono ją do szpitala w Bielawach.

† **Ks. Franciszek Knoblich,** proboszcz w Kursdorfie, dekanatu wschowskiego, urodzony w dniu 18 listopada 1823 r., zmarł w dniu 24 b. m. R. i. p.

* **Pakość.** Tutejszy kupiec L., który uchodził za zamożnego i prowadził interes zbożowy a nawet posiadał wieś ryerską, zastrzeżił się w swym pomieszkaniu w zeszłą sobotę. Wypadek ten zaniepokoił wiele tutejszych i okolicznych obywateli, gdyż konkurs jest nieuniknionym.

* **Rzeźnik Berendt,** uwolniony w procesie o zamordowanie Onufrego Cybuli, jest obecnie biednym. Wskutek tego „Staatsb. Ztg.“ przesyła mu ze składek 120 marek. W czasie jego caloroczno śledztwa i uwięzienia, żona jego, która na 10 dni uwięziona była, powiła mu dziecko, musiała sprzedać jeden kawałek gruntu po drugim i dopiero w ostatnich miesiącach, gdy nędza dotkliwie dała się uczuć, dostała na kilkakrotne prośby 6 marek wsparcia. Wskutek tego, że zaudarmi w kilka dni po narodzeniu dziecka zaprowadził ją do przesłuchania, ciężko zachorowała. Gdy Berendt został uwolnionym, musiał pożyczyc sobie od swego obrońcy 3 marki na podróż do domu. Był bowiem bez grosza a dla niewinnie więzionych nie ma odszkodowania.

† **O. Aleksander Buchta,** T. J., znany i u nas z czasów Misyi, zmarł dnia 14 b. m. w Nowym Sączu. R. i. p.

* **Wielki pożar** zniszczył do szczeru byle miasteczko, obecnie osadę Lubraniec w powiecie włocławskim. Z kilkunastu domów pozostał tylko jeden kościół katolicki i bóżnica. Piękny dwór zgorzał do szczeru.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 28go maja św. Germana B.

Wschód słońca o godz. 3 minut 49. Zachód o godzinie 8 minut 5.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 26 maja. Wychodzący w Nowym Sadzie (na Węgrzech) dziennik serbski „Srbski Narod“ donosi z wiarogodnego, jak twierdzi, źródła, że w Bułgarii toczy się obecnie agitacja, mająca na celu przyłączenie wschodniej Rumelii do księstwa bułgarskiego. W każdym razie jest to niezaprzeczonym faktem, że w Bułgarii występuje na jaw silna i na wielkie rozmiary agitacja, która zwraca na siebie już uwagę sfer dyplomatycznych.

Rostow nad Donem, 26 maja. Zeszłej nocy wykołcił się w pobliżu Rostowa pociąg osobowy idący do Woroneża. Lokomotywa wryła się w pagórek, wszystkie wagony, z wyjątkiem trzech ostatnich, zostały zdruzgotane. 19 osób jest poranionych, pomiędzy niemi 9 ciężko, 4 są zabite, pomiędzy niemi 3 urzędników kolejowych.

Wiedeń, 26 maja. Według „Pol. Corresp.“ mianował minister spraw wewnętrznych delegowanymi do technicznych prac przedwstępnych przy regulacji Wisły na granicy pomiędzy Galicyą a Ślążkiem pruskim radców budownictwa Matule i Moraczewskiego, radcę dworu Beyera, radcę rejencyjnego Fürera i radcę budownictwa Swobode. Prace te uskutecznione będą pospołu z delegatami pruskimi.

Paryż, 27 maja. „Journal officiel“ ogłasza dekret, przywracający Pantheonowi pierwotne przeznaczenie jako mauzoleum dla ludzi sławnych. Równocześnie zawiera dekret zezwalający na złożenie zwłok Wiktora Hugo w Pantheonie. Według najnowszych dyspozycji nastąpi złożenie zwłok poety dopiero w poniedziałek.

Petersburg, 28 maja. Sejm fiński został w dniu 23 bm. zamknięty. Według „Petersb. Wiadomości“ odbędą się po ćwiczeniach latowych większe manewry w odeskim i moskiewskim okręgu wojskowym.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Karnicka z Warszawy, pani Korybut Waszkiewicz z Litwy, Lyskowski z Komorowa, pani Kuratowska z Królestwa Polskiego, Pieniążek z Królestwa Polskiego, Leige z Manchester, Mühsam z Włocławka, pani Israel z Hamburga, Eckersdorff z Włocławka, Cohn z Włocławka, Loevy z Łodzi.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Sokolnicki z Walentynowa, Rajewski z Leszna, Kaczorowski i Sutowski z Królestwa, Dąbrowski z żoną ze Słupcy, pani Stifter z Konina, Sentez z Kistrzyna, Kubiak z Śmitowa, Michalski z Kępna, Smorawski z żoną z Miejskiej Górki, Stein ze Szczecina, Szule z żoną z Torunia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 26 maja. Miejskie targowisko centralne. (Urządowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3185 sztuk bydła rogatego, 5893 sztuk trzody chlewnej, 1668 cieląt, 17,065 skopów. — Bydło rogate. Handel rozpoczął się przedwczoraj i wczoraj o żywność, gdyż i eksporty były nie mało czynne, lecz dziś, w dzień właściwy targu, interes szedł powoli, tak że w wyjątkiem nie wielkiej liczby towaru poledniego, ceny zeszłego poniedziałku w wielką trudnością daly się osiągnąć. Wszyskiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 51—56 mrek., za gatunek II 45—49 mrek., za gatunek III 42 do 44 mrek., za gatunek IV 36—38 mrek. za 100 funtów wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Przy spokojnym handlu sprzedano wszystko po cenach zeszłego poniedziałku. Eksport nie był znaczny. Płacono za meklemburgskię (t. j. I gatunek) 47—48 mrek., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gat.) 44—46 mrek., za Sengery resp. III gatunek 40—43 mrek. za 100 prz. tar. — Ciołeta. Targ poszedł powoli po cenach zeszłotygodniowych. Płacono za gatunek I 42—50 fen., za II 30—40 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Interes szedł powoli przy cenach niezmienionych, gdyż eksport był mały. Płacono za gatunek I 40—43 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 46 fen., za II 35 do 37 fen. za funt wagi mięsnej.

W. Poznań, 27 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powietrza: zmienne. Żyto: słabiej.

Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na maj 137,— pl., maj-czerwiec 137,— placono, czerwiec-lipiec 138,— pl., lipiec-sierpień 140,— pl., sierpień-wrzesień 143,— pl.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — litr. maj 42,80 placono, czerwiec 43,— placono, lipiec 43,80 pl., sierpień 44,40 pl., wrzesień 44,70 pl., październik 44,70 pl., listopad-grudzień 44,— pl.

Okowita: w miejscu (bez bezceł) 42,60 pl. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto. Wypowiedziano — centarów. Cena wypowiedziana 138,—, maj 138,—, maj-czerwiec 138,—, czerwiec-lipiec 140,—, lipiec-sierpień 142,—.

Okowita. (z bezceł) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano — litrów. cena wypowiedziana 43,—, maj 43—42,90 mrek., czerwiec 43,— mrek., lipiec 43,70 mrek., sierpień 44,40 mrek., wrzesień 44,80 mrek., październik 44,70 mrek., listopad-grudzień 44,— mrek. w miejscu bez bezceł 42,50 mrek.

Ceny targ. w Poznaniu

TOWAR	TOWAR			
	piękn.	średni	poledni	ostatni
Pszenna . . . 100 kilg.	17 50	17 —	16 50	—
„	13 90	13 40	13 20	—
Jęczmień	14 —	13 30	12 60	—
Owies	13 90	13 60	13 40	—
Groch wrzący	14 50	14 —	—	—
Groch na paszę	12 —	11 80	—	—
Kartofle	3 20	2 40	—	—
Wyka	—	—	—	—
Eubin złoty	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 27 maja 1885.

Przedmiot.	TOWAR				w
	dobry	śred.	poled.	przebieg.	
Pszenn. {najw. za 100 kl.}	—	17 20	16 70	16	80
„ {najn.}	—	16 90	16 40	—	—
Żyto {najw.}	—	13 40	12 90	12	95
„ {najn.}	—	13 10	12 40	—	—
Jęczm. {najw.}	—	13 50	12 90	13	10
„ {najn.}	—	13 30	12 70	—	—
Owies {najw.}	—	15 —	14 50	—	—
„ {najn.}	—	14 80	14 20	14	63

Inne artykuły.

Przedmiot.	TOWAR				w
	dobry	śred.	poled.	przebieg.	
Stoma {prosta za 100 kl.}	4 25	3 —	3 —	3 63	—
„ {targana}	—	—	—	—	—
Siano	5 —	4 —	—	4 50	—
Groch	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—
Kartofle	3 —	2 40	2 70	—	—
Wołowina {kulka za 1 kl.}	1 40	1 20	1 30	—	—
„ {od brzucha}	1 20	1 —	1 10	—	—
Wieprzowina	1 30	1 —	1 15	—	—
Ciecierz	1 40	1 20	1 30	—	—
Skopowina	1 30	1 —	1 15	—	—
Stonina	1 50	1 40	1 45	—	—
Masło	2 —	1 60	1 80	—	—
Jaja	2 —	—	2 —	—	—

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 27 maja 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenna słabiej	Berlin, 27 maja 1885.
czerw.-lipiec	Galie. akc. k. 101,25
wrzes.-paźdz.	Fr. consol. 9/0 104,10
Żyto słabiej	Pozn. listy z. 101,10
maj-czerwiec	Pozn. listy rent. 101,50
czerwiec-lipiec	Anstr. renta 163,40
wrzes.-paźdz.	Anstr. renta złota 88,60
Olej rzep. słabo	Anstr. loay 1860 117,75
maj-czerwiec	Wlochy 94,50
wrzes.-paźdz.	Rumny 103,60
Okowita słabo	Ros. banknoty 205,65
w miejscu	Ros.-ang. pożyczk. 93,80
maj-czerwiec	Pol. 5/0 listy zast. 62,90
czerw.-lip.	Pol. lik. l. zast. 56,80
lipiec-sierp.	Kredyty 467,—
sierp.-wrzes.	Kolę państwowa 483,50
wrzes.-paźdz.	Lombardy 227,50
Owies	Uspob. dos. stale i sp.
maj-czerwiec	139,25
Wyp.-żyta wsp.	700
Wyp.-oko. kw.	10,000

Szczecin, 27 maja 1885. (Kursa końc.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Pszenna słabo.	w miejscu
maj-czerwiec	maj-czerwiec 49,70
wrzes.-paźdz.	wrzes.-paźdz. 51,—
Okowita bez int.	w miejscu 42,90
Żyto słabo.	maj-czerwiec 43,50
maj-czerwiec	czerw.-lip. 44,40
wrzes.-paźdz.	wrzes.-paźdz. 45,30
Rzepak	Petroleum
w miejscu	w miejscu 7,55
Olej rzep. słabo.	—

ŚŚ. Cyryl i Metody

broszurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecana przez Komitet welehradzki, wychodzi obecnie w drugim niezmiennym wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większej ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że broszurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownej.**
Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Na miesiąc czerwiec.

Nakładem **księgarni C. F. Piotrowskiego w Poznaniu** opuściło prasę dziełko p. t. (2278)

Król Bolesny Jezus Chrystus

ks. Marcina Hinczy T. J.

Z 13 stacyami Męki Pańskiej

Wydal ks. dr. Łukowski w Gnieźnie.

Wydanie piąte. — Cena 1 mrk. Z przesyłką pod opaską 1 mrk. 10 fen.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Polecam się do zakładania

dzwonekóelektrycznych i telefonów

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Ceny umiarkowane.

2-letnia gwarancja.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo niskich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " lujdorowego " " 15—60 " "
" " koronnego " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyn kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych**, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzenia w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

Co dopiero opuściły prasę w Drukarni Kuryera Poznańskiego

MOWY ŻAŁOBNE

na pogrzebie sp. sp.

Józefa Mysińskiego, Adolfowej Łączyńskiej, Stanisława Kozmiana

miane przez

Ks. Prał. Stabilewskiego.

Cena pojedynczej mowy 1 m., trzy mowy razem nawiązane 2,50 mrk.

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytopia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specjalnym** aptekarza **S. Radlaucera**, smarując tylko pedzelkiem. (1087)

Karton z flaszeczką i pedzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki aptekarza **Radlaucera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyjalistka w takich rzeczach **S. Radlaucera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszcząc, a przy użyciu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego bolesnego spryskiwania bandażu. Butelk za pedzlem 60 fen. (1089)

CRÈME

Radzcy **Dr. Mateckiego**

radykalny środek

na piegi

polecają (2048)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya.

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Stoik 3 marki.

Szanownej Publiczności polecam w największym wyborze (2057)

Harmoniki

Skrzypce

Gitary

Cytry

Struny

Smyczki

Futerały

Herophony

najnowsze systemu, patentowane pięknie ozdobiłone z nieobracającymi się walcami, z wielką ilością sztuk do wyboru. Zamiejscowe zamówienia wykonuję sumiennie i natychmiast.

Przyjmuję reperacje.

N. Zientkiewicz

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Lody

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia (2248)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Swoszowice

Zakład kąpielowy

siarczany

otwartym zostanie **31 maja** z wielu ulepszeniami i udogodnieniami na bieżący sezon pozycjonem. Adres p. Kraków poczta Podgórze. (2221)

Pracuję nowy krótki (2271)

FORTEPIAN

polisandrowy (Stutzflügel) ze znakomitym głosem, konstrukcji krzyżowej (firmy Rönisch w Dreźnie) można tanio ew. na rary kupić od gospodyni p. Riedel w Trzciance (Schönlanke).

Prześliczne polskie Obrazki do I. Komunii św.

z koronkowym brzegiem, artystycznie wykonane staloryty własnego nakładu, po cenie **6 marek za 100 egzemplarzy** poleca (2153)

Księgarnia Katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.

Należytość można nadsyłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich.

Browar w Kobylempolu.

Szanownej Publiczności polecamy nasze (2257)

zimowe piwa składowe,

których sprzedaż dnia 1 maja rozpoczęliśmy.

Piwo jasne jest bardzo podobne do piwa warzonego we Wiedniu, ciemne eksportowe według metody bawarskiej. Obydwa gatunki warzone li tylko z najlepszego chmielu i stodu, jak wiadomo, zjednały sobie wielką renomę.

Ceny na miejscu lub franco dworzec:
Jasne składowe beczka 22 mrk., hektoliter 16 mrk. 50 fen.
Ciemne eksportowe 28 mrk., hektoliter 21 mrk.

Z szacunkiem
Zarząd browaru.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacji pasów, techniczne

towary gumowe, instrumenta do doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

KAWY

surowe, czystego i wyborowego smaku od 75 fen. do 1,60 mrk. za funt, jako też zawsze świeżo paloną parową (2243)

Kawę (Melange)

od 1 do 2 marek za funt.

Herbatę chińską,

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 marek za funt oraz bardzo dobre

prósze herbaciane,

ARAKI, RUMY, KONIAKI,

francuzkie, węgierskie i czerwone wina

W. BECKER,

Poznań, **Wilhelmowski plac 14,**

obok cukierni p. Wolkowitza.

(Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.)

Bydgoszcz w maju 1885.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, że założyliśmy tutaj obok naszego istniejącego już interesu (**budowlanego, handlu materiałami budowlanymi i fabryki asfaltu**) także i (2277)

fabrykę żaluzji

pod firmą

Bydgosko-Poznańska fabryka żaluzji Bracia Sławińscy

wraz z filią fabryki w **Poznaniu.** (2277)

Dostateczny kapitał obrotowy długoletnie doświadczenie w tym zawodzie, odpowiednie urządzenia i maszyny, jako i znakomite kierownictwo, jakieśmy tej fabryce przy nadali, upewnijają nas, że sprostaćmy wszystkim warunkom, jakie **trwały, elegancki** a przytem **nie drogi fabrykat** posiadać powinni.

Polecając to nowe przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności, piszemy się

Z głębokim szacunkiem

Bracia Sławińscy,

Bydgoszcz Poznań
ulica Karola nr. 16. ulica Lipowa nr. 6.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Jozafat Wachulski,
Piekary nr. 19.

Dr. Mieczysław Kittel

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym

we **Franzensbadzie w Czechach.**

Mieszka w domu „Schwarzes Ross.“ (2197)

Targ na wełnę w Poznaniu

odbędzie się **dnia 12 i 13 czerwca.** Namiot nasz będzie jak dotychczas na Działowym placu ustawionym, do którego już od dnia 10 b. m. z rana przyjmujemy wełny. Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów. (2240)

N. Kierski i Spółka

Poznań.

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,

poleca swój wielki skład prawdz. genewskich zegarków z fabryki „Patek Philippe & Co.“ „Mermod Freres“ i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli“ (garnitur, zegar i dwa kandelabry), Zegary ściennie, Regulatory dębowe z obudową z cuivre poli i stósowne do umebłowań w stylu „Antique, Renaissance i Rococo“ (fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu), Regulatory i zegary ściennie w zwyczajnych kształtach, budziciele paryżskie, freiburgskie w różnych gatunkach. Złote damskie Remont. zegarki bardzo tano.

Zegary i zegarki kieszonkowe stósowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!

Aristony

z wielkim doбором nut, Albumy i skrzynki grające, w znacznym wyborze. (2258)

Niemniej poleca swą pracownią w której wykonuje się wszelkie reperacje w zakres zagarmistrzostwa wchodzące.

Szafy do lodu najnowszej konstrukcyi. Meble ogrodowe żelazne w rozmaitych deseniach. Maszynki do koszenia trawy

poleca

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ulica nr. 17.

Syn gospodarski

wykształcony, z dobrimi zaświadczaniami, w polskim jako i w niemieckim języku biegły, poszukuje zaraz miejsca, aby się więcej w gospodarstwie wykształcić, za **drugiego rządzącego gospodarczego;** na wielką zasługę nie uważa się. Adres mój **Józef Derdowski** we **Wielu pod Karzysynem.** (2208)

Poszukuję

umieszczenia jako **gospodyni** do osoby duchownej lub na osobny folwark. Świadectwa i rekomendacje z znacznych domów, a na życzenie przesyła fotografie. Łaskawe zlecenia proszę przesyłać do **Biura Zyberty,** ulica Teatralna 5 w Poznaniu, które ma także wszelką inną służbę dominiąną obojga płci do wyboru. (2274)

Urządnik gospodarczy

teoretycznie i praktycznie wykształcony, kawaler, poszukuje od 1-go czerwca albo od 1 lipca/rb. posady jako ekonom lub rządca. O łaskawe oferty uprasza się pod adresem: **F. G. H. 2145 Ekspedycya Kuryera Pozn.**

Kucharz

żonaty lub kawaler, znający doskonale swój fach a mogący się chlubić świadectwami poszczególnych, znajdzie bardzo korzystne miejsce. Gdzie? wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** (2269)

do nauki tańca.

Dnia 23 b. m. wróciłem do **Poznania,** i przyjmuję zamówienia na wieś 2255

do nauki tańca.

Poznań, Sterna Hotel Europejski Wilhelmska ul. 1.

Rochacki, metr tańca.

Nauczyciel

domowy

ile możności muzykalny, do 8miu letniego chłopca potrzebny zaraz. Bliższe szczegóły udzieli **Wny Antoniewicz** w **Sremie.** (2266)

Panna

w średnim wieku, biegła w krawiectwie czynnie poszukuje od 1 czerwca lub później miejsca jako panna służąca, albo do zycia u państwa. Bliższych wiadomości udzieli **Eksped. Kuryera Pozn.** sub. 2275.

Majątność Pelplin Z. Pr.

(początek) poszukuje od 1 czerwca r. b. (2276)

pisarza gosp.

Świadectwa w odpisie franco przesyłać należy.

Strzyżewski.

Doświadczony

Gospodarz,

który najlepsze polecenia przedłożył może, poszukuje stanowiska jako administrator lub rządca dóbr. O łaskawe zgłoszenia uprasza się p. ad. **N. N. 25.**

Poznań (postla gernd). (2215)

Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

J. Stark,

Wilhelmska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.